

Dwa języki – znaczenia znaczeń

Autor tekstu: **Olgierd Żmudzki**

Kiedy na lekcji języka polskiego w szkole podstawowej w pewnym momencie pojawia się gramatyka, można u uczniów zauważyć uczucia niechęci i frustracji dla problemów i informacji, które zaczną przekazywać nauczyciel (cielka). Ci sami uczniowie, gdy dorosną i skończą szkołę średnią, a następnie zaczną studiować filologię polską — także filologię innych języków, to z pewnym zdumieniem zauważają, że językoznawstwo może być czymś ciekawszym od innych segmentów filologicznej wiedzy.

Zastanowimy się tutaj nad problemem, czego uczniowie w ramach gramatyki w szkołach niższych i studenci zajmując się dziedzinami językoznawstwa w szkołach wyższych się nie uczą, jakiej wiedzy z tych dziedzin nie zdobywają. Otóż nie są uczeni, nie zdobywają, a następnie nie posiadają pełnej wiedzy na temat pewnego rodzaju słów / wyrazów / terminów którymi się posługują i którymi my także posługujemy zarówno na co dzień, jak i w pracach naukowych lub popularno — naukowych. O jakie słowa tu chodzi? Chodzi nam o takie słowa / terminy / pojęcia, które służą nam do wyjaśniania różnych zjawisk świata i istniejących w nim różnego typu relacji międzyludzkich, w tym zwłaszcza tych wywołujących emocje, a które jednak istnieją tylko w świecie hipotetycznym, z którego perspektywy patrzymy, a następnie oceniamy i analizujemy świat realny. W zarysie popularnym gramatyki języka polskiego autorstwa Piotra Bąka natrafiamy na słowa nie posiadające desygnatów w realnym świecie jedynie w rozdziale o wartości uczuciowej wyrazów i są to: "dobry, miły, grzeczny, uprzejmy, zasłużony, cześć, honor, miłość, przyjaźń, pomoc, przywiązanie, bronić, pomagać, radzić, uczyć, wychowywać."¹⁾ Takich słów jest znacznie więcej. Gdy zacniemy analizować, jak się nimi posługujemy, to będziemy musieli z czasem dojść do wniosku, że są to słowa z zupełnie innego języka, różnego od tego, który opiera się na nazwach desygnatów elementów istniejących w realnym świecie. Przedmiotem naszych rozważań jest przekonanie, że w istocie posługujemy się w tworzeniu naszych wypowiedzi dwoma bardzo od siebie różnymi językami. Pierwszy z nich stanowi podstawę nauczania początkowego. Natomiast drugi poznajemy i zaczynamy używać wchodząc w świat dorosłych. Pierwszy jest opisany precyzyjnie i nauczany na lekcjach gramatyki na wszystkich szczeblach nauczania języka. Z drugim spotkamy się w dorosłym życiu, naśladujemy innych w posługiwaniu się nim, ale o jego specyfice, jak postaramy się dalej przekonywać, niewiele w istocie wiemy. Konsekwencje braku takiej wiedzy są poważne, nieświadome do końca posługiwanie się takim językiem, którego istotne mechanizmy są nam nieznane, prowadzi do bardzo wykrzywionej perspektywy oglądu i rozumienia otaczającego świata.

Kiedy sięgniemy do podręczników, które służą uczniom czy studentom do nauki języka ojczystego, to dowiemy się z nich o fonetyce i fonologii, częściach mowy, budowie słowotwórczej wyrazów, odmianie wyrazów, składni, budowie zdań pojedynczych i zdań złożonych. Jest to z całą pewnością wiedza potrzebna, wręcz niezbędna dla sprawnego i poprawnego posługiwania się językiem. Zasady te obowiązują w równym stopniu w pierwszym jaki drugim języku.

Zadajmy sobie w tym miejscu pierwsze z możliwych pytań: Jakie słowa moglibyśmy zaliczyć do drugiego języka? Odpowiadając na nie stwierdzimy, że są to takie słowa, które określają relacje międzyludzkie, wskazują na wartości, jakimi się ludzie kierują, a zwłaszcza takie, których użycie ma na celu (często starannie ukrywanym) generować odpowiednie emocje.

Kolejne pytanie, które tu się pojawi to: Jak często używamy słów drugiego języka? By na nie odpowiedzieć na zasadzie sondy prześledźmy fragment słownika wyrazów bliskoznacznych ²⁾. Wśród wyrazów na literę — A — natrafiamy w nim na:

„Adoptować, akcentować, aktualny, alarmowy, amortyzować się, .apelacja, apetyt, arcydzieło, aresztować, argumentacja, arystokratyczny, atak, atakować, ateistyczny, atrakcja, autorytet", w sumie 16 słów. Natomiast słów posiadających desygnaty w realnym świecie jest w tym haśle tylko 9. Nie jest to może zestawienie reprezentatywne dla porównań między słowami pierwszego, a drugiego języka. Jednak wskazuje, jak duża jest skala użycia słów drugiego języka. Tymczasem w gramatykach języka przykłady z tego języka prawie się nie pojawiają. Czy nie mamy tu do czynienia z jakąś dziwną tendencją unikania poszerzania wiedzy na temat drugiego z języków?

Dodajmy jeszcze, że sięgając do słowników filozoficznych możemy mieć trudności ze znalezieniem w nich słów mających desygnaty w rzeczywistości. Słownictwo filozoficzne niemal w całości opiera się drugim języku i nim operuje w tworzeniu systemów i analiz świata. Toczy się obecnie dyskusja na temat sensowności nauczania filozofii w różnych typach szkół lub uczelni. Padają pytania, czy obecnie filozofia jest w ogóle potrzebna młodzieży. Wydaje się, że istnieje jej

jeden istotny walor, a mianowicie jest to dyscyplina, która uczy posługiwania się drugim językiem, rozwijając intelektualnie tych, którzy się tą dziedziną zajęli.

W pierwszym języku artykułowane dźwięki spełniające rolę podmiotu są wykorzystywane o nazewnictwa elementów otaczającego świata. Inne dźwięki opisują działania tych elementów pełniąc funkcje orzeczeń, a kolejne wykorzystywane są do przedstawiania cech realnie istniejących elementów świata. Umiejętność posługiwania się tymi trzema elementami małe dziecko zdobywa poczynając od 2 — 4 — tego roku i doskonali do 7 — mego. Po jego osiągnięciu rozwój umysłowy dziecka zaczyna umożliwiać mu zdobywanie umiejętności posługiwania się słowami / terminami / pojęciami nie mającymi odpowiednika (desygnatów) w realnym świecie. W pierwszych klasach szkoły podstawowej tego typu wiedza jest przekazywana nadzwyczaj oszczędnie. Stopniowo rozwijana wiedza o drugim języku pojawia się w oparciu o teksty literackie i lektury. Zauważmy jednak, że z elementami świata nie istniejącego realnie nawet małe dzieci są zapoznawane w bajkach, baśniach i opowieściach. Bardzo charakterystycznym przejawem zapoznawania się dzieci z światem nie- realnym jest postać świętego Mikołaja.

Nie zdajemy sobie sprawę z tego, jak małe dzieci reagują na baśniowe postacie. Otóż są one dla nich równie realne, jak te, które mogą dostrzec w swoim otoczeniu. Opowieści o świecie, którego dziecko nie widziało znacznie poszerza jego wiedzę. Jednak przyjmuje je ono na wiarę nie posiadając intelektualnych sprawności, które mogłyby mu pomóc w oddzieleniu zjawisk realnych od baśniowych. Wybitny psycholog XX wieku Wygotski 3) przeprowadził ważną i trafną analizę różnic w nazywaniu otaczającego świata przez z jednej strony dziecko a z drugiej dorosłego. Otóż dla dziecka kot w liczbie pojedynczej to zwierzę, które obserwuje na podwórku lub na obrazku. A koty (w liczbie mnogiej), to te wszystkie zwierzęta, które widział w życiu w różnych okolicznościach a więc podwórkowych, obrazkowych, czy telewizyjnych. Jednak dla dorosłego koty są pojęciem ogólnym obejmującym wszystkie te zwierzęta żyjące w przeszłości, obecnie i które będą żyły w przyszłości. Różnica polega tu na tym, że świat dziecka jest oparty o znane mu realia, a dorosły posługuje się pojęciami będącymi konstrukcjami o charakterze ogólnym, które dziecku nie są dostępne.

Pojęcia ogólne to dopiero pierwszy stopień w tworzeniu drugiego z języków obejmujący problemy tzw. powszechników, z którymi przez stulecia borykali się liczni filozofowie. A jeden z najwybitniejszych filozofów — Platon problem ten jeszcze zagmatwał, tworząc pojęcie idei jego zdaniem istniejących bardziej realnie od egzemplarzy realnych elementów świata, które się na nie składają.

Ważnym mechanizmem wspomagającym opanowanie słów o znaczeniu ogólnym jest abstrahowanie, czyli odrywanie pewnych cech różnych przedmiotów, by je następnie grupować pod wspólnymi nazwami. Warto tu zauważyć sposób, w jaki małe dziecko opisuje poznawany świat ucząc się posługiwaniem językiem. Nieraz zdarza się, że używane przez nie słowo — pies — oznacza faktycznie także i kota i chomika. Warto tu wspomnieć idee wymyślone przez Platona. Idea psa każe nam traktować w świetle jego teorii wszystkich przedstawicieli tych zwierząt niedoskonałymi reprezentantami idei psowatości. Jednak co ze słowem pies używanym przez małe dziecko na nazywanie także kota i chomika? Czy podstawą do takiego użycia jest idea innego rodzaju od tych które nazywają osobno różne idee psa, kota i chomika? Jak widać teoria Platona wprowadza nas do świata absurdu.

Przejdziemy teraz do omówienia mechanizmów, które mają istotny wpływ na powstawanie i posługiwanie się drugim językiem. Kiedy Ludwig Wittgenstein przedstawił w swojej książce o dociekaniach filozoficznych teorię gier językowych, wywołało to pewne zainteresowanie, które utrzymuje się do dzisiaj. Jednak jak do tej pory nie wyciągnięto wszystkich możliwych wniosków, które można i należy wyciągać z tej teorii. A jest ta koncepcja niezwykle istotna dla mechanizmów, jakie wynikają z używania drugiego języka. Przypomnijmy kluczowe dla omawianej tu teorii cytaty;

Ludwig Wittgenstein: „Dociekania filozoficzne” 4)

49. „ nazwanie rzeczy niczego nie wyjaśnia. Poza grą nie ma ona nawet nazwy..

O to też chodziło Fregemu, gdy mówił, że słowo ma znaczenie tylko w kontekście zdania... nie zaś z osobna”

Wittgenstein „Traktat logiczno — filozoficzny” 5):

”3.3 Tylko zdanie ma sens; tylko w kontekście zdania nazwa ma znaczenie.

3.314 Wyrażenie ma znaczenie tylko w zdaniu. Każdą zmienną można ujmować jako zmienną zdaniową.”

Dlaczego cytowane wyżej twierdzenia uważamy za tak istotne? Musimy najpierw przedstawić nieco szerszy kontekst, dla udzielenia odpowiedzi na tego typu wątpliwość. Przedstawimy teraz

w największym skrócie funkcjonowanie jednego z języków polisyntetycznych — jedną z odmian struktury języków według typologii morfologicznej. W językach takich znika w praktyce różnica między wyrazem a zdaniem (nawet złożonym), np. w jupik:

Anisaxtuxtyfkagatapixnakakjagaka

Zdarzyło się, że chciałem go ostatecznie zmusić do chodzenia i przynoszenia śniegu.

Wyraz języka polisyntetycznego składa się z jednego lub kilku rdzeni niosących informację leksykalną, oraz z afiksów niosących informację gramatyczną. W takich językach nie ma ściśle określonej kategorii części ponieważ każdy morfem znaczeniowy posiada szerokie pole znaczeniowe precyzowane przez licznie dołączane morfemy gramatyczne, i pełni funkcję czasownikową lub rzeczownikową wyłącznie w zależności od użytych morfemów gramatycznych. Niekiedy trudno powiedzieć nawet, czy dany morfem to rdzeń czy afiks.

Wydawać by się mogło, że język, w którym nie istnieje podział na podmiot, orzeczenie i określenia niewiele może wnieść do analizy języków europejskich i naszych rozważań. Jednak sięgając do przedstawionych cytatów możemy się doszukać pewnych podobieństw między nawet tak różnymi językami. Posługując się językiem europejskim, podobnie jak w przypadku języka polisyntetycznego, w danej wypowiedzi zestawiamy ze sobą słowa niosące znaczenia i cechy gramatyczne. Wypowiadając, konstruując jakieś zdanie, nadajemy znaczenie elementom, które się na to zdanie składają. A tworząc kolejną wypowiedź — kolejne zdanie znowu nadajemy jego elementom kolejne znaczenie. W swojej istocie języki europejskie pod tym względem nie różnią się od polisyntetycznych. Każda wypowiedź jest unikalna, nadaje elementom które ją tworzą inny sens, jest swoistą językową grą.

I w tym momencie dochodzimy do przedstawienia specyfiki naszych językowych wypowiedzi. W przypadku słów, dla których potrafimy znaleźć w otaczającym nas świecie ich desygnaty, czyli wtedy gdy posługujemy się pierwszym językiem, wiele zdań tworzonych z użyciem jakiegoś słowa nie będzie się bardzo treściowo różniło. Kot zawsze będzie oznaczał jakiegoś przedstawiciela tego typu zwierzęcia, pies także (choć już nie w wyrażeniu: pies na baby!). W tym wypadku wypowiedzianym słowom odpowiadają desygnaty, które możemy dostrzec w otaczającym świecie. Przedstawiany przez Fregego i Wittgensteina problem znaczenia słów w kontekście wypowiedzi nie wydaje się tu istotny, jest oczywisty, wręcz banalny. Wystarczy zdjęcie w encyklopedii, czy słowniku by zorientować się, co znaczy słowo: kot, czy pies.

Jednak w chwili, gdy zaczniemy używać drugiego języka, to zastrzeżenia i uwagi wspomnianych filozofów staną się wręcz kluczowe. Posługując się bowiem słowami, które są elementami różnych modeli funkcjonowania świata, a które nie posiadają w nim desygnatów, natrafiamy na bardzo poważne problemy. Wróćmy do naszych małych dzieci, które wierzą w realne istnienie postaci z baśni i świętego Mikołaja. Zostaje w ich psychice utrwalony pewien stosunek do języka, którym się będą posługiwać, gdy staną się dorosłymi.

Lekką formą psychicznego skrzywienia o którym będzie tutaj mowa, jest wiarą w słowo drukowane, także to widoczne na ekranie telewizora, czy komputera. Jednak na dalszym planie pojawia się już psychiczne skrzywienie o znacznie poważniejszych konsekwencjach. Polega ono na przeświadczeniu, że jeśli istnieje jakieś słowo, które można użyć do jakiegokolwiek wypowiedzi, to słowo to musi coś oznaczać. Skoro ktoś kiedyś jakieś słowo wymyślił, a następnie zaczął go używać, to znaczy, że takie słowo jest elementem świata, nie może oznaczać niczego. A skoro tak, to zawsze oznacza coś. Efekty tego typu przekonania są poważne. Słowa używane w kulturach religijnych, działaniach politycznych i różnych innych działaniach społecznych są traktowane jako istniejące rzeczywiście elementy świata. Można tworząc nowe słowa podporządkowywać sobie całe narody, co zostało precyzyjnie opisane przez pewnych językoznawców na przykładzie Niemiec hitlerowskich, w którym to państwie stworzono specjalną nowo — mowę do ogłupiania podporządkowanego władzy społeczeństwa. Z doświadczeń tego typu korzystano na podobnie dużą skalę w państwach komunistycznych. Sztandarowym tego przykładem jest nazwa państwa utworzonego w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec, które nazwano Niemiecką Republiką D e m o k r a t y c z n ą (???). A z demokracją to państwo nie miało w czasie swego istnienia nic wspólnego!

Zauważono, dlaczego możliwe jest operowanie słowami, za którymi nie ukrywają się ich realne desygnaty i jakie wynikają z tego faktu konsekwencje. I tak: Étienne Henry Gilson 6) stwierdził:

„Słowa abstrakcyjne (a także opisujące twory wyobraźni przyp. mój O.Ż.) zawsze jest trudno zdefiniować, ponieważ ich sens można ukazać przez któryś z elementów zbioru, przez te słowa oznaczanego, przeto nie można wyjaśnić ich inaczej, jak za pomocą innych słów o analogicznym sensie, w związku z którymi może powstać podobny problem.”

Zauważył to także John R. Searle 7):

„Wyrażenia z rodzaju: „umysł” i „ciało”, „mentalne” i „materialne” tudzież „fizyczne”, wreszcie „redukcja”, „przyczynowość” i „identyczność”, rozumiane w takim sensie, w jakim pojawiają się w dyskusjach na temat problemu umysł — ciało, same w większym stopniu stanowią źródło trudności niż narzędzia służące jego rozwiązaniu.”

A problem ten nie jest całkiem nowy, już w czasach starożytnego Rzymu używano porzekadła, które nieźle go charakteryzuje: *ignotum per ignotum!*

Najogólniej w przypadku posługiwania się drugim językiem, musimy poprzez kontekst wypowiedzi każdorazowo określić znaczenie słów, które użyliśmy w jakimś zdaniu. A przy bliższej analizie okaże się, że istotniejszym od znaczenia elementem używania słowa w takim języku jest funkcja, jaką ma pełnić. Poznanie jej nie jest to zadanie łatwe, co przedstawimy na przykładzie słowa — prawda — którego używanie wywołuje może największe trudności.

Można zaobserwować trzy podstawowe grupy, w których pojawia się używanie tego słowa — prawdy emocjonalne, subiektywne i obiektywne, a w tych ramach istnieje 9 bardziej szczegółowych znaczeń tego słowa używanych przez nas na co dzień:

I. Prawdy emocjonalne:

1. przerywniki

1.

"wypełniając pauzę, daje mówiącemu czas do namysłu nad wyborem jakiejś formy, segmentuje tekst mówiony na odcinki:

„Trzeba, prawda, uczcić, prawda, pamięć tych pomordowanych i wywiezionych”

2. wyraz emocji własnych;

2.

Gdy mówimy -Ta prawda najbardziej mi się podoba.

3. wywoływanie emocji u innych;

Gdy mówimy — Uwierz mi, tylko ta prawda jest najprawdziwsza z prawdziwych! Słownik języka polskiego podaje, że pojawia się czasem z intonacją pytającą: zamyka wypowiedź mówioną, zwykle oznajmującą; mówiący ten wyraz chce, aby partner poświadczył, że właśnie tak jest, często jest to czekanie na potwierdzenie, że informacja została odebrana; nie?, no nie?: Przykład: A. „Sytuacja polityczna po ostatnich wyborach się skomplikowała, prawda?” B. „No”.

II Prawdy subiektywne:

4. osobisty punkt widzenia; Gdy sami wymyślamy jakieś tłumaczenie zjawisk otaczającego świata lub gdy ktokolwiek stara się wyjaśnić te zjawiska w oparciu o własne: widzi mi się.

5. prawdy konsensualne (autorytetów); to koncepcja, w myśl której prawdziwość, to akceptowalność danego zdania przez osobę wyróżnioną (autorytet w danej dziedzinie, specjalistę, eksperta). W tym ostatnim wypadku prawda nie jest dostępna dla „laików”, a jedynie specjalista może rozstrzygnąć, czy określone zdanie jest prawdziwe.

6. prawda powszechnej zgody; Prawda opierająca się na zgodzie powszechnej, dane zdanie jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy jest akceptowane przez ogół osób kompetentnych w danej kwestii. W sprawach potocznych kryterium prawdy będzie tu więc opinia (większości) „przeciętnych” członków społeczeństwa posługujących się tzw. zdrowym rozsądkiem, natomiast w sprawach specjalistycznych — opinia (większości) ekspertów w danej dziedzinie; gdy występuje między nimi różnica poglądów, kryterium tym może być opinia uzyskana w wyniku dyskusji zwieńczonej porozumieniem.

III Prawdy obiektywne:

7. korespondencyjna teoria prawdy (oczywistość); Prawda polega na zgodności opinii i zdań z aktualnym stanem zdarzeń, prawdziwość danego nośnika prawdy polega na jego zgodności z rzeczywistością

a. stan zdarzeń / aktualna rzeczywistość;

b. ich reprezentacja w języku myśli, słów;

c. prawda zależy wyłącznie / przede wszystkim od zgodności a i b.

Słowo „korespondencja” oznacza tu, że pomiędzy myślą a tym, do czego ta myśl się odnosi, realizuje się swoistego rodzaju „odpowiedniość”, „zgodność”, „przystawanie” itp.

8. prawda pragmatyczna; sensowna myśl daje nam dyrektywy działania, myśl jest prawdziwa, gdy działanie podjęte zgodnie z nimi okazuje się skuteczne, w przeciwnym razie jest fałszywa.

9. prawda koherencyjna; Sąd jest prawdziwy wtedy i tylko wtedy, gdy jest elementem koherentnego systemu sądów. System taki jest koherentny wtedy i

tylko wtedy, gdy sądy do niego należące wzajemnie się uzasadniają.
„Prawdziwe jest to, co jest wewnętrznie spójne”, o prawdziwości zdania
decydują tylko względy formalne.

Przedstawiony wyżej przegląd faktycznych znaczeń, którymi posługujemy się przy operowaniu się omawianym słowem wskazuje, jak wielka jest różnica między językami pierwszym i drugim. Gdy w języku pierwszym mamy do czynienia ze słowami, które posiadają sprawdzalne w realnym świecie desygnaty, w takiej sytuacji manipulowanie ich znaczeniami jest bardzo ograniczone. Natomiast w języku drugim, którego przykładem jest słowo — prawda — możemy ukrywać, jakie znaczenie temu słowu w danym momencie nadajemy. W tym wypadku niezwykle ważny staje się tak podkreślany przez Fregego i Wittgensteina kontekst wypowiedzi. Gdy go uważniej zbadamy, to zauważymy, jak często prawdę typu 4 — subiektywną usiłuje się ubrać w kostium obiektywności, jednocześnie ukrywając różne generowane przez to słowo emocje, przy pomocy których staramy się wpływać na odbiorców, czyli jednocześnie posługując się prawdami w ich znaczeniach 2 i 3.

Widać to szczególnie wyraźnie w przypadku użycia słowa — prawda — do opisu różnych przejawów religijności. Wszystkie religie są w istocie prawdami nr 4, czyli twierdzeniami o świecie subiektywnymi, stworzonymi kiedyś przez różnych szamanów i kapłanów przy pomocy mechanizmu intelektualnego, który najlepiej moglibyśmy określić słowami: widzi mi się. Udawanie, że religie niosą jakiejś obiektywną wiedzę o świecie, jest czasem rozdęte do absurdalnych wręcz rozmiarów, czego klasycznym przykładem są twierdzenia o tzw. prawdach objawionych. Dla ludzi wierzących, takie manewry są niemal oczywistością — są podstawą ich wiary, ale dla tych, którzy wierzą w inne religie lub są niewierzący, forma i argumentacja jakiejś jednej religii opierająca się czyichś w istocie całkowicie bezpodstawnych widzi mi się, nie tylko nie jest przekonująca, a może być dla nich wręcz śmieszna.

Problem ten oczywiście nie ogranicza się do zjawisk religii. Ideologie będące podstawami życia politycznego, także opierają się na manipulacjach słowem prawda. Najbardziej zakłamanie informacje o świecie przez dziesięciolecia w Związku Radzieckim były drukowane w dzienniku noszącym nazwę „Prawda”. Tworząc zręby ideologii komunistycznej Marks i Engels posługiwali się mechanizmem ukrywania manipulacji działań, które podejmowali i ogłaszali. W ich twierdzeniach prawda o mechanizmach społecznych miała być czymś obiektywnym, gdy w istocie była ich widzi mi się. Ci, którzy podjęli się realizacji ich utopijnych społecznie i ekonomicznie twierdzeń, doprowadzili do opóźnienia rozwoju krajów którymi rządzą na całe dziesięciolecia.

Przedstawiona wyżej analiza różnych użycí słowa prawda może być wykorzystana także do oceny innych podobnych terminów: prawo, sprawiedliwość, a za nimi setki innych. Większość z nich ma oddziaływać emocjonalnie w sposób pozytywny, choć rola i faktyczne znaczenie niektórych słów polega na upowszechnianiu ładunku negatywnego. I podkreślmy to szczególnie mocno, różne — widzi mi się — które leżą u podłoża użycia takich słów, są starannie ukrywane i ubierane w kostium prawd obiektywnych.

W naszych rozważaniach zaczyna wyłaniać się odpowiedź na wątpliwości, dlaczego zasady i podstawy drugiego języka nie są przedmiotem nauki szkolnej, czy uniwersyteckiej. Rozwinięte społeczeństwa są rządzone przez ludzi, którzy na swoje potrzeby utrzymania władzy sprawnie posługują się wszelkimi manipulacjami, które umożliwiają im istnienie drugiego języka. Upowszechnienie wiedzy o nim uniemożliwiłoby im takie manewry. To sytuacja magika iluzjonisty, który gdyby przed pokazem opisałby, jakimi sposobami będzie się starał oszukiwać, wtedy jego występ nie miałby sensu. I właśnie dlatego wiedza o sposobach posługiwania się drugim językiem jest przed społeczeństwem poczynając od początków nauki szkolnej tak starannie ukrywana.

Bibliografia

1. Piotr Bąk Gramatyka języka polskiego Wiedza Powszechna Warszawa 1984 rozdział „Znaczenie wyrazów” s. 140
- 2) Słownik wyrazów bliskoznacznych Wiedza Powszechna, Warszawa 1971
3. Lew S. Wygotski, Myślenie i Mowa, PWN, W-wa 1989
4. Ludwig Wittgenstein : Dociekania filozoficzne Wydawnictwo Naukowe PWN Warszawa 2008 Część pierwsza
5. Ludwig Wittgenstein : Tractatus logico — philosophicus Wydawnictwo Naukowe PWN Warszawa 1970
6. Étienne Henry Gilson Lingwistyka a filozofia Instytut Wydawniczy Pax Warszawa 1975 s. 64
7. John R. Searle Umysł — krótkie wprowadzenie Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2010 s.

Olgiert Żmudzki

Magister filologii polskiej. Pracował w przeszłości w Bielsku-Białej, m.in. w Beskidzkim Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym, jako redaktor, a w byłym FSM-ie, jako kierownik rozgłośni zakładowej. Od 20-tu lat był pracownikiem Działu Zbiorów Specjalnych Książnicy Beskidzkiej (poprzednia nazwa: Wojewódzka Biblioteka Publiczna). W tym czasie prowadził działalność publicystyczną, w kraju m.in. z miesięcznikiem "Opcja na prawo". Za granicą, w Kanadzie, współpracował z "Gazetą", największym prywatnym dziennikiem polonijnym wychodzącym w Toronto (opublikowano tam ok. 200 jego artykułów). Na łamach tego pisma przedstawiono ponadto w odcinkach jego książkę pt. "Uniseks - tabu XXI wieku" - poruszającą problemy kryzysu współczesnej rodziny i różnych odmian feminizmu. Obok działalności pisarskiej jest także fotografikiem. Obecnie na emeryturze.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 24-11-2014)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9764) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9764>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl